



**Magiczny
Kraków**

Niezwykłe mapy z ośrodka dla niewidomych staną się eksponatami

2021-04-23

Pożółtkę, XIX-wieczne mapy tyflograficzne, latami leżały zwinięte w rulon i schowane w tuby, czekając na swojego odkrywcę. Okazał się nim Marek Jakubowski, twórca Muzeum Tyflogicznego koło Poznania i przyjaciel krakowskiego ośrodka dla niewidomych przy ulicy Tynieckiej. Dyrekcja tej placówki, we współpracy z Biblioteką Jagiellońską, planuje teraz zakonserwować cenne znalezisko i prezentować je jako eksponat.

W Centrum dla Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie o istnieniu starych map wiadano, ale sądzono, że zaginęły – zniknęły bowiem z krakowskiego ośrodka kilkadziesiąt lat temu. Przypadkiem natrafił na nie wybitny tyflografik i tyflokartograf Marek Jakubowski. – Nie wszystkie mapy są poprawne merytorycznie, ale trudno zaprzeczyć, że to unikatowe obiekty, taki skarb znajduje się tylko w Krakowie i w muzeum pod Poznaniem, w Owińskach – mówi specjalista.

Są to jedne z pierwszych XIX-wiecznych map, wykonywanych nakładowo dla osób niewidomych w Alzacji, w Illzach. Ciekawostką jest to, że były one produkowane nie tylko dla Francji i Niemiec, ale dla wszystkich krajów w Europie. Mapy są bardzo stare, tłoczone jeszcze w grubym kartonie. Widać na nich zabrudzenia. Na pierwszy rzut oka to kurz czy zwykły brud, ale w rzeczywistości mamy do czynienia ze śladami dziecięcych rąk, które je czytały – być może w Austrii, w Niemczech, a nawet carskiej Rosji. Mapy różnymi drogami docierały do Krakowa i do innych – jak ponad wiek temu mówiono – „zakładów dla ciemnych”.

Znalezisko obejmuje także mapy wydane w 1886 i 1890 r. przez M. Kunza w Berlinie oraz te wyprodukowane w Gdańsku, w latach 1910–1915, gdzie ówczesny dyrektor zakładu dla niewidomych opracował własną technologię ich wytwarzania.

Obecnie dzieci i młodzież z niepełnosprawnością wzrokową korzystają z map wykonanych w innych technologiach, głównie 3D. Krakowska placówka zamierza teraz, we współpracy z Biblioteką Jagiellońską, odnowić stare mapy i prezentować je jako eksponaty. To w końcu niezwykle zabytek historii tyflopädagogiki i tyflografiki.